

Witajcie Wioślarze !

Spotkanie numer 2 już za nami !

Bliżej się już poznaliśmy ale niejednego zaskoczył **TurboDymoDaniel** (za tego łamańca słownego mam już pewnie przechłapano u **Strażniczek Polszczyzny** ale co mi tam... i tak nie wiedzą kto pisze :)

Otóż **Daniel** zawstydził bieżnię i chcąc sobie odpocząć - po prostu sobie stanął... ale bieżnia się nie domyśliła i kręciła dalej ze stałą prędkością 10 km/h... Zanim się chłopak zorientował, że to trzeba „cały czas do przodu” - był już w objęciach przystojnego, twardego jak stal **Atlasa**...

Przeżył ! Ale **TurboDymoDaniel** nie odpuszcza tak łatwo. Zrewanżował się **Atlasowi** za zadany ból i urwał mu żyłę (linkę znaczy).

I tak mamy o jeden sprzęt mniej (w tym tempie do marca zostanie nam tylko skakanka...)

Do redakcji przyszedł list od **Zrozpaczonego Czytelnika**. Przyzwoitość nakazuje mi go opublikować by zapobiec tragedii:

Najwspanialszy Panie Redaktorze !

Czytam Pańskie wypociny z największą uwagą. Już od dwóch treningów dzieje się coś dziwnego. Koledzy bardzo mi dokuczają, robią mi dużo zdjęć, podglądają pod prysznicem, podczas korzystania z sauny polewają węgielki jakimiś specyfikami, żebym się szybciej zaczął dusić, włączają suszarkę, gdy się kąpię, żeby mnie mocniej pieściło podczas cięcia obmywania i co najgorsze... nie śmieją się z moich żartów, a przecież w nowym sezonie są nowe i lepsze. Nic z tego nie rozumiem.

Zrozpaczony zdobywca tytułu „MASKOTKA TURNIEJU 2009”

Co z tym zrobimy ? Może umówmy się, że... nie będziemy mu robić zdjęć ! No i sprawa załatwiona.

A co w sporcie ? Ano trochę przetasowań w tabeli:

Feliks wskoczył na wygrany przez **Pawełka** fotel lidera ale **Pawetek** kontruje i jest tuż, tuż ! Największy skok w tabeli zanotował dziś **Marek** (4 m-ce z 7) oraz **Daniel** (5 m-ce z 8).

Gratulujemy tym bardziej, że to ich najwyższe noty w historii ALW.

Z połamanymi rączkami **Michał** spada w otchłań tabeli (o 3 m-ca) podobnie jak nieobecni **Marcin** i **Grześ** Panowie ! Do roboty !

I tak, wspominając ostatnią imprezę u **Mirka** rozeszliśmy się do własnych domków, do stęsknionych i ufnych żon J

Anonymus !